

bezwierszówki

SDP

Stowarzyszenie
Dziennikarzy Polskich

ODDZIAŁ WARMIŃSKO-MAZURSKI

Czasopismo społeczno-kulturalne

nr 1/181 Marzec 2021

ISSN 1732-7237





Greckokatolicka diecezja w Olsztynie

Fotoreportaż Zbigniewa PISZCZAKO



Na początku tego roku parafia greckokatolicka p.w. Wstawiennictwa (Pokrowa) Matki Bożej w Olsztynie była miejscem wielkiego wydarzenia religijnego – 23 stycznia odbyła się tu chirotonia (święcenie nowego biskupa przez co najmniej dwóch innych dostojników Kościoła) i intronizacja księdza dra Arkadiusza Trochanowskiego na biskupa eparchii (diecezji) olsztyńsko-gdańskiej. Głównym konsekratorem był arcybiskup większy kijowsko-halicki Światosław Szewczuk, a współkonsekratorami: arcybiskup metropolita przemysko-warszawski Eugeniusz Popowicz i biskup pomocniczy eparchii samborsko-drohobyckiej Hryhorij Komar. W samej ceremonii wyświęcenia biskupa Trochanowskiego brał też udział metropolita warmiński abp Józef Górzynski, który był jednym z duchownych, który trzymał Ewangelię nad wyświęcanym księdzem.

Jako swoje zawołanie duszpasterskie biskup Arkadiusz Trochanowski przyjął słowa „У спільноті з Богом” (We wspólnocie z Bogiem).

Ks. bp dr Arkadiusz Trochanowski był dotychczas proboszczem parafii w Wałczu i dziekanem koszalińskim. Nowa eparchia olsztyńsko-gdańska kościoła greckokatolickiego została utworzona przez papieża Franciszka dekretem z 25 listopada 2020 r. (Więcej na str. 16-17)



Dzieje nowej religii na Warmii i Mazurach

Czy grekokatolicy przybyli z Grecji?

Jarosława Chrunik

Gdyby pytanie zawarte w tytule potraktować dosłownie, odpowiedź brzmiałaby: „nie"! Jednak odpowiedź „tak" nie jest pozbawiona sensu, dotyczy bowiem religii obrządku wschodniego, która przybyła na tereny Rusi Kijowskiej z Konstantynopola (zanim zdobyli go Turcy).

Oto jak historię początków chrześcijaństwa wschodniego na Rusi Kijowskiej (najogólniej – terytorium dzisiejszej Ukrainy) przedstawili uczniowie szkoły z ukraińskim językiem nauczania w Bartoszycach podczas konkursu „Ja i maly teatr”:

„W dawnych czasach nasi przodkowie byli poganami, wierzyli w wielu bogów, jednak książę kijowski Włodzimierz Wielki doszedł do wniosku, że nadszedł czas zatwierdzić w kraju jedynego boga. Jak wiarę dla siebie i dla swego kraju książę wybierał? – Uważnie i dokładnie. Najpierw zaprosił do siebie przedstawicieli różnych religii: islamu, judaizmu, chrześcijaństwa rzymskiego i bizantyjskiego i wysłuchał ich opowieści o podstawowych zasadach nauczania ich wiary.

Następnie książę wysłał swoich posłów do różnych miejsc, żeby zobaczyli, jak owe religie są wyznawane na miejscu. Po długim czasie wszyscy posłowie wrócili: – Powiedzcie, posłowie, która wiara jest najlepsza?

– Przyszliśmy do ziemi greckiej i zaprowadzono nas na świętą liturgię. Zapalili się kadzidła i zaśpiewały chóry cerkiewne. Staliśmy w zachwycie i nie

wiedzieliśmy gdzie jesteśmy – w niebie, czy na ziemi? Bo na ziemi nie ma takiego widowiska i takiego piękna. I nie wiemy jak wam o tym opowiedzieć.

– Wiemy tylko, że liturgię mają piękniejszą niż na wszystkich innych ziemiach. Nie możemy zapomnieć tamtego piękna.

Po tym książę już się nie wahał i ostatecznie przyjął wiarę prawosławną. Włodzimierz sam przyjął chrzest i ochrzcił całą Ruś. Rozkazał zniszczyć posągi pogańskie i zbudować na ich miejscu cerkwie. Był to 988 rok.”

Tak to w wyniku osobliwego „badania rynku” przeważało chrześcijaństwo w wydaniu bizantyjskim i zaczęło się umacniać na terenach Rusi Kijowskiej, która w czasach największej świetności sięgała do granicy obecnej Polski. Granice przesunęły się raz w jedną, raz w drugą stronę, a ludność ze swoją religią pozostawała na miejscu.

Skutki schizmy wschodniej

Nadszedł rok 1054 – rok schizmy wschodniej, czyli rozłamu w Kościele chrześcijańskim, wskutek którego powstały dwa odłamy Kościoła: rzymskokatolicki i grecko-prawosławny.

Powodem rozłamu były pogłębiające się różnice pomiędzy patriarchatem rzymskim a konstantynopolitańskim. W 395 r. Teodozjusz I Wielki podzielił cesarstwo na zachodniorzymskie i wschodniorzymskie. Bo ze względu na różnice między obiema częściami trudno było nimi zarządzać jako jednym organizmem. Na zachodzie dominowała łacina i kultura rzymska, na wschodzie – greka i kultura hellenistyczna. Jednak pomiędzy Kościołami istniały także poważne różnice ideologiczne.

Po schizmie wschodniej potrzeba było kilku wieków, żeby ponownie podjęto próbę zjednoczenia.

Unia brzeska i rosyjskie protesty

W 1240 r. Ruś Kijowska została zdobyta przez Złotą Orde i dopiero powstanie Księstwa Halicko-Wołyńskiego historiografia ukraińska uważa za kontynuację państwowości staroruskiej. Z czasem ziemie Rusi Kijowskiej znalazły się w granicach najpierw I Rzeczypospolitej, po rozbiorach Polski – w zaborze rosyjskim i austriackim, a następnie w II Rzeczypospolitej.

Na obszarach Rzeczypospolitej Obojga Narodów mieszkała duża liczba prawosławnej wówczas ludności ukraińskiej (ok. 4 mln.), a prawosławie było drugim, po katolicyzmie, znaczącym wyznaniem i jego duchowieństwo cieszyło się dużymi swobodami od czasów Władysława III Warneńczyka przywilej z Budy – 1443 r.). W efekcie wieloletnich pertraktacji ze szlachtą prawosławną, wiernymi, patriarchą kijowskim i podległymi mu biskupami oraz królem polskim Zygmuntem III Wazą na synodzie w Brześciu Litewskim w 1596 roku została zawarta Unia brzeska między Kościołem katolickim a większością biskupów metropolii kijowskiej i halickiej (uznającej dotychczas zwierzchność Konstantynopola, a nie Moskwy, która rościła prawo do panowania nad wszystkimi prawosławnymi). Wschodni hierarchowie, duchowieństwo i wierni uznali zwierzchnictwo papieża, ale zachowali wschodnią duchowość, liturgię ►



► bizantyjską, zgodę na zawieranie małżeństw przez księży, staro-cerkiewno-słowiański język liturgiczny oraz kalendarz juliański.

Nowa struktura otrzymała nazwę „Kościół unicki”, a od 1774 roku, już w zaborze austriackim – „Kościół grekokatolicki”. Przeciwno unii prawosławnych z Rzymem od samego początku występował Rosyjski Kościół Prawosławny oraz carowie Rosji, słusznie upatrując w tym osłabienia swego wpływu na terenach zamieszkałych przez grekokatolików. Okres rozbiorów I Rzeczypospolitej Kościół grekokatolicki przetrwał w zaborze austriackim, natomiast w zaborze rosyjskim nastał dla niego czas przesładowań, aż do jego ostatecznej likwidacji po powstaniu styczniowym. Grekokatolicy, którzy nie przeszli do Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego wybierali więc nabożeństwa i msze w kościołach łacińskich.

Rozwój Kościoła grekokatolickiego w Polsce

Kościół grekokatolicki zaczął odżywać w momencie, gdy metropolita w 1901 r. został arcybiskup lwowski hrabia Andrzej Szeptycki. Jego życie i działalność miały wielki wpływ na rozwój Ukraińskiego Kościoła Grekokatolickiego. Andrzej Szeptycki stał na czele UCGK przez 44 lata – (1901- 1944). W tym czasie w Galicji siedmiokrotnie zmieniała się władza. Pod jego przewodnictwem UCGK stała się rozgałęzioną i wpływową instytucją, ważnym czynnikiem konsolidacyjnym i prawdziwym wsparciem duchowym dla wiernych. Chyba nie było żadnej ważnej dziedziny życia społecznego, w jakiej nie brałyby udziału metropolita – od wspierania młodych ukraińskich twórców literatury i sztuki, muzealnictwa, oświaty, sportu po organizowanie przytułków dla sierot. Był zwolennikiem ścisłej współpracy polsko-ukraińskiej. W czasie II wojny światowej uratował wraz z bratem Klemensem i innymi zakonnikami około 150 dzieci żydowskich. W liście do papieża Piusa XII ostro potępił ideologię nazistowską i występował w obronie ludności żydowskiej. NKWD miało oddzielny wydział, którego jedynym zadaniem było szkalowanie i dyskredytowanie na wszelkie sposoby postaci metropolity Andrzeja.

Trudne lata w ZSRR

W roku 1936 Kościół miał 2380 duchownych diecezjalnych. W tym czasie funkcjonowały trzy zakony męskie oraz 8 zgromadzeń zakonnych żeńskich. Liczba wiernych przekraczała 330 tysięcy. Czekala go jednak kolejna bardzo ciężka próba. Po II wojnie światowej, w marcu 1946 roku bolszewicy zorganizowali pseudo-sobór UCGK, na który zwożono duchownych pod przymusem. Pod dyktando NKWD część duchownych „powróciła” do ro-



dziny prawosławnej, natomiast zdecydowana większość odmówiła. Ukraińska Cerkiew Grekokatolicka na terenie ZSRR została formalnie zlikwidowana. Tysiące niepokornych księży i zakonnic zaaresztowano i zesłano na Sybir. Ci, którym udało się uniknąć aresztowania, przenieśli działalność do podziemia.

Po śmierci metropolity Szeptyckiego 1 listopada 1944 r. jego miejsce zajął kardynał Josyp Slipyj. W 1945 r. sowieci zaaresztowali kardynała i zesłali na Syberię. W łagrach spędził 18 lat. Następcą Josypa Slipyja został kardynał Myrosław Lubacziwskyj, po nim przewodnictwem duchowe przejął kardynał Lubomyr Huzar. Od 2011 roku zwierzchnikiem Ukraińskiej Cerkwi Grekokatolickiej jest arcybiskup większy halicko-kijowski Swiatosław Szewczuk.

W Polsce po II wojnie

Po II wojnie światowej w nowych granicach Polski pozostało około 650-700 tysięcy Ukraińców. Władze komunistyczne powojennej RP/PRL też chciały zlikwidować Kościół grekokatolicki. Nie udało się, jednak do 1989 roku UCGK była pozbawiona swojej hierarchii.

Na Warmii i Mazurach grekokatolicy znaleźli się w wyniku Akcji „Wisła”. Władze ZSRR i Polski zawarły umowę o „wymianie ludności”. Polska miała przyjąć Polaków i Żydów (dawnych obywateli RP, którzy teraz znaleźli się na terenach Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej), a do USRR mieli wyjechać Ukraińcy z Polski. Akcja miała mieć charakter dobrowolny, w rzeczywistości obie strony chciały się pozbyć niechcianych narodów. Nie było jednak wielu chętnych do wyjazdu, ludzie nie chcieli opuszczać ziemi, na której żyli z dziada-pradziada. Gdy zachęcanie do dobrowolnego przesiedlenia się nie dało rezultatu, władze dokonały tego pod przymusem, w sposób niejednokrotnie bardzo brutalny. **(Od redakcji: pomijamy tu inne, polityczno-wojsko-**

we, przyczyny tych przesiedleń, bolesne dla obu narodów od czasów sprzed II wojny i lat 1939-1944).

W latach 1944-1946 z Polski przesiedlono do ZSRR około 500 tysięcy Ukraińców, jednak ciągle 150-200 tysięcy pozostawało w granicach Polski. Wówczas polskie władze komunistyczne w 1947 roku, aby raz na zawsze „rozwiązać kwestię ukraińską” na terenach południowo-wschodniej Polski, deportowały ich na ziemie zachodnie i północne, czyli tak zwane Ziemie Odzyskane.

Przełom

Na Warmię i Mazury trafiło około 50 tysięcy Ukraińców, osiedlano ich głównie w przygranicznych powiatach: bartoszyckim, braniewskim, górowskim, pasłęckim i węgorzewskim. Pierwsza parafia grekokatolicka powstała w Chranowie k. Elku. Niepokorny ks. mitrat Mirosław Ripecki, mimo represji ze strony SB, od samego początku odprawiał liturgię w obrządku wschodnim. Przyjeżdżali do niego wierni z całej Polski – ze Szczecina, Wrocławia, Gdańska – żeby udzielić im ślubu, ochrzcił dzieci i żeby po prostu wziąć udział w liturgii w rodzimym obrządku. Po odwilży politycznej z trudem, ale jednak zaczęły powstawać kolejne parafie grekokatolickie.

Przełom nastąpił 31 maja 1996 roku, kiedy Stolica Apostolska podjęła decyzję o utworzeniu w Polsce grekokatolickiej prowincji kościelnej – metropolii przemysko-warszawskiej. W jej skład weszły dwie nowo utworzone jednostki administracyjne: archidiecezja przemysko-warszawska i diecezja wrocławsko-gdańska. Natomiast 25 listopada 2020 roku Ojciec Święty Franciszek ustanowił nową eparchię (diecezję) olsztyńsko-gdańską Kościoła grekokatolickiego w Polsce z siedzibą w Olsztynie. Jej biskupem został dotychczasowy proboszcz parafii w Wałczu i dziekan koszaliński ks. dr Arkadiusz Trochanowski.

Zdjęcia: Zbigniew Piszczako